

GŁOS LITWY

Prenumerata miesięczna:
w administracji 8 rb.
z dostawą 11 rb.

Cena ogłoszeń:
za wiersz jednoszpaltowy:
przed tekstem 3 rb.
za tekstem 1 rb 50 k.

Cena numeru 50 kop.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 3 sierpnia 1919 r.

Z powodów niezależnych od siebie w ciągu kilku dni nie mogliśmy dać odpowiedzi na szereg insynuacji, jakimi „Nasz Kraj” obrzucił obóz litewski. Dziś mamy już możliwość odpowiedzieć na nie, choć oczywiście polemizować z tem pismem nie mamy zamiaru, odkąd rozpoczęło ono swą lipcową naganę na Kowno i „Głos Litwy” w sposób wykluczający wszelką polemikę. Nowe insynuacje są właściwie w rodzaju tych, jakieśmy charakteryzowali nieraz już, naprz. w numerze z dn. 19.22 i in. lipca, świadczące o nieukrywanej już wcale złej woli i wyraźnej tendencji politycznej. Wskazywaliśmy też nieraz, jak trudno walczyć z rozpowszechnianymi z zapałem godnym lepszej sprawy plotkami i pogłoskami i jaką szkodę wyrządzają one społeczeństwu, nie tylko uniemożliwiając jakąkolwiek ugodę i zgodę między narodowościami kraj nasz zamieszkującymi oraz między Litwą i Polską, lecz też demoralizując całe społeczeństwo, gdyż się nie daje mu pożywej karmi duchowej i społecznej, jeno opaja denaturatem demagogii knajpijanej. Trudno z tem walczyć, twierdzimy, gdyż nie możemy co drugi numer pędzić do miejscowości, o których powtarzają się straszne „wieści”, i sprawdzić je, zaś zaprzeczenie tych wieści w drodze dedukcyjnej, bez sprawdzenia ich na miejscu, nie może w czytelnikach rozproszyć pewnych wątpliwości: a może „coś” z tego, co podaje „Nasz Kraj” lub „Dziennik Wileński” o Kownie, Mereczu i t. p., jest prawdą? Dlatego też sporo plotek i wstrętnych pogłosek kursuje dotąd po Wilnie i całej Wileńszczyźnie, powtarzanych stale w prasie wileńskiej i warszawskiej. W kilku wypadkach złapie się plotkarza na gorącym uczynku i oświetli sprawę, wypływają ona w dawnej lub nieco zmienionej postaci o kilka stajów dalej i szerzy nadal straszne swe dzieło zatruwania duszy ludu i ludów.

Wiadomości podane we wtorkowym numerze „Naszego Kraju” (z dn. 29 lipca; zaglądamy do kalendarza litewskiego: dzień królowej Marty, apostołki Litwy), rozwałkowane w artykułach naczelnym z dn. 29 i 31 lipca, należą do rodzaju wiadomości przez nas wyżej wskazanych.

Wiadomości te, jak reklamuje je „Nasz Kraj”, są „niestychanie ciekawe i charakterystyczne”, a „świadczą, że rząd kowieński trymarczy niepodległością Litwy”, „że rząd kowieński w ogromnej swej większości jest całkowicie w ręku obcych, nic z Litwą nie mających wspólnego czynników”, że rząd ten, „twierdzimy to z całym naciskiem, zaprzepaszcza sprawę litewską, szykując jej grób przez zgodę na to, aby carosławną Rosją znów zapanowała nad tym nieszczęśliwym krajem”. Oczywiście wobec takiego rządu „Nasz Kraj” uznaje, „że konieczność obalenia obecnego rządu Litwy staje się rzeczą pilną dla narodu litewskiego i dla prawdziwie demokratycznej inteligencji litewskiej”. Ponieważ przeszkadza temu „przysłowiowa cierpliwość narodu litewskiego” (nie jest ona „niczem innym, jak biernością i apatią, która jest narodową zbrodnią w chwilach takich jak obecne, gdy trzeba działania i decyzji”), więc się wzywa „wszystkie te czynniki, którym zależy na prawdziwym wypowiedzeniu się Litwy”, do zmiany obecnych warunków jej życia politycznego.

Zakończenie to niezbyt jest wyraźne, zapewne z powodów od pisma niezależnych, gdyż przed paru tygodniami wypowiedało się ono dość wyraźnie i przejrzysto, nie ukrywając bynajmniej swego zapału do wglądnięcia czynnego w sprawę „doliny najczudniejszej w świecie”. Zresztą powtarza ono gdzieindziej charakterystyczną wiadomość o tworzeniu się pułku kowieńskiego w Warszawie.

Tak tedy aspiracje i kierunek zachodni zapału „Naszego Kraju”, prawdopodobnie i sfer miarodajnych, z którymi pismo to znajduje się w stałym kontakcie i nawet w cenzurze znajduje protekcję i opiekę, są dla nas wyraźne. By uczynić je sympatycznymi dla ogółu, spopularyzować je i przygotować społeczeństwo do „czynów stali”, o czemśmy uprzedzali jeszcze przed paru tygodniami, pismo to uzbraja się w ryzostunek wieści i wiadomości, „telegramów własnych” z Szyrwint i Trok, dawniej aż z Kowna nawet!

Podaliśmy w numerze wczorajszym kategorię zaprzeczenie Michała Birzyszki (w szczerść jego poglądów demokratycznych „Nasz Kraj” oddawna nie wątpił) rozpowszechnianych za pośrednictwem „Naszego Kraju” wiadomości o rzekomem kumanii się

Rządu Litwy z Rosją „carosławną”, zaprzeczenie oparte na źródle najzupełniej bezstronnem, gdyż na twierdzeniu ministra — prezydenta Słazewicza, o którym „Nasz Kraj” podaje, że w stynnem „głosowaniu” protestował podobno przeciwko federacji Litwy z Rosją i stał na punkcie niepodległościowym za wszelką cenę. Otóż ten minister — socjalista (prosimy czytelników pamiętać, że stwierdził jego socjalistyczny światopogląd ten sam „Nasz Kraj”, który tak się rzuca na „rząd kowieński”) nie tylko „uważa za możliwe pozostawać nadal w składzie gabinetu litewskiego”, lecz nawet stoi u steru twórczej pracy państwowej Litwy, co samo przez się musiałoby wykluczać nie tylko powtarzanie pogłosek (jako taktów, nawet zaopatrzonych datą!), lecz powstawanie podejrzeń nawet, że socjaliści litewscy mogą współpracować z „czynnikami białogwardyjskimi”, nawet carosławnymi.

Nie sądzicie wszakże, czytelnicy, że się dało nam jednym cięciem «leb urwać hydrze» plotki, tej najstraszniejszej i najwstrętniejszej broni demagogicznej! Przedewszystkiem warunki zewnętrzne znakomicie uniemożliwiają całkowite jej obalenie — wyświetlenie sprawy, bez niedomowień i wskazanie źródła jej powstawania. Jednocześnie zaś nie wątpimy, cośmy wyżej zaznaczyli, że dziś obalona za parę dni znowu się ukaże ona na widowni, jakby nic nigdy nie

zaszło, i znowu będą się nas pytali z miną ludzi naiwnych, czemu to «Głos Litwy» nie jest lepiej poinformowany i nie walczy z Rządem Litwy?

Otóż «Głos Litwy» stara się zawsze o informację jaknajdokładniejszą, nie powtarza plotek wileńskich (na korzyść jednej lub drugiej strony), odwrotnie — twierdzimy to z całym naciskiem — zapobiega nieraz rozpowszechnianiu pogłosek, które tylko mogą rozognić i roznamiętnić strony a które najczęściej po sprawdzeniu okazują się niczem innym jeno ploteczką kumoszek wileńskich lub kowieńskich. Sprawdzając zaś te pogłoski, (niestety, przeszkadzają i opóźniają to utrudnione warunki komunikacyjne, przypominamy, żeśmy niezbyt dawno proponowali pismom polemizującym między sobą nawet wspólne przejażdżki redaktorskie do miejsc «zagrożonych»), staramy się dojść do źródła pierwotnego, nie podpatrując przez dziurkę od klucza, co się dzieje w gabinecie lub przedpokoju ministrów (radzimy i innym nie podsłuchiwać, bo nigdy się dobrze nie usłyszy!), lecz otwarcie mu wyluszczając wszelkie kontra i konureczki, jakie się dały nam słyszeć. Taki system, może niezbyt dogodny dla administracji pisma, gdyż uniemożliwia jej opieranie budżetu swego na sensacji, nigdy nas nie zawiodł i, sądzimy, nieraz powstrzymał tę lub inną stronę od uczynienia jakiego kroku nierozważnego.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 31 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Wiążąc atakami nasze siły na odcinku baranowickim, rzucił nieprzyjaciół znaczne siły w kierunku Kojdanowa na odcinek Darewna-Raków, usiłując równocześnie storsować rzekę Rybczanek w okolicy Czechy. Na froncie baranowickim ataki nieprzyjacielskie wszędzie odparto, na innych odcinkach toczą się walki. Ataki bolszewickie na odcinek Kuszenice trwają dalej.

Front poleski i galicyjsko-wołyński.

Bez zmiany.

W. zast. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, m. p. pułkownik.

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO DOWÓDZTWA.

Z dnia 31 lipca.

Front północny.

W ciągu nocy ostrzeliwał nieprzyjaciół pozycje nasze pod Rojowem, Zelechlinem i okolicą Liszkowa. Na Rojowo padło 12 min i 15 pocisków ciężkiej artylerji. Na Zelechlin padło 6 granatów ręcznych. Pod Brzózkami, Stróżem i Grabowcem odparto patrole nieprzyjacielskie. W ciągu nocy ostrzeliwał nieprzyjaciół Wejkowice z karabinów i kulmiotów.

Front zachodni.

Koło dworca w Zatumie odparto patrol niemiecki, strzelający z karabinów

i kulomiotów. Między Gródnem i Węgielnem spadło 6 lekkich min. Posterunki nasze między Pierzynami a Malyn. Grójcem ostrzeliwał nieprzyjacieli silnym ogniem karabinowym i obrzucił trzema granatami ręcznymi. Strat żadnych nie było.

Front południowy:

Pod jeziorami nieprzyjacieli ostrzeliwał nasze posterunki salwami z karabi-

nów, na co odpowiedziano z naszej strony lekkim kulomiotem. Prócz pojedynczych strzałów z karabinów ręcznych, spokój. Nie było żadnych strat.

Szeł sztabu
Wroczyński, gen. podporucznik.

Zakładnicy litewscy ze Smoleńska.

Zwolnieni zostali następujący zakładnicy: 1) L. Giro, 2) ks. J. Wajłokajtis, 3) Wl. Staszynski, 4) Felicja Bortkiewicz, 5) ks. P. Dogielis, 6) ks. d. r. M. Rajnis, 7) adw. A. Tumenas, 8) Marja Urbonas, 9) hr. Przeździecki, 10) ks. kapelan Ruszkis, 11) S. Kuchto, 12) K. Rodziewicz, 13) P. Bukowski, 14) Chalecki i 15) ks. prof. Usas (z Mińska). Po uroczystym spotkaniu na froncie przez wojska litewskie, niektórzy zakładnicy rozjechali się do swoich rodzin, a sześcioro: L. Giro, Wl. Staszynski, ks. Wajłokajtis, F. Bortkiewiczowa, Antoni Tumenas i ks. Dogielis przyjechali do Kowna. Za nich rząd Litwy wydał 38 bolszewików, lecz 11 z nich na froncie ze łzami w oczach prosiło delegatów obydwu stron o pozostawienie ich w Litwie, chociażby w więzieniu jak dotychczas, gdyż oni nie chcą jechać do Rosji. Prośba ich została spełniona. Między wydanymi bolszewikami byli: Swotelis-Proletaras, Z. Wajlejtis, Michajłow i K. Matulajtisówna. W Smoleńsku pozostali jeszcze nasi zakładnicy: adw. B. Dirmont, p. M. Twarjanowiczowa (z Upity), ks. dziek. Krzyżanowski, ks. Michaliński, p. Wojtekunasowa, hr. J. i W. Komarowski, Tur, Rozen i inni. Będą oni zamienieni w następnej partii. Ma się to odbyć między 7 i 12 sierpnia. Co do polskich zakładników, do których bolszewicy uparli się zaliczyć niektórych wywiezionych z Wilna w Wielką Sobotę,

(widocznie chcąc wytargować za nich swoich przyjaciół, przebywających obecnie w więzieniu na Łukiszczach), to o żadnych pertraktacjach o ich zamianie dotychczas nie słyhać. Lecz wszyscy oni żywi i zdrowi. Tylko p. Karolina Mączyńska (z Wilna) zmarła w celi więziennej w czerwcu b. r. i pogrzebana została na cmentarzu katolickim. Wszyscy inni nieźle się mają i proszą przez p. L. Girę o zawiadomienie ich rodzin, żeby ich losem zbyt się nie niepokoili; dręczący ich najbardziej tęsknota do swoich i do wolności. Lecz jeżeli wyzwolenie nieprędko nastąpi i zastanie ich jesienią, a więzienie bardzo wilgotne i zimne, proszą więc o rychłe wyzwolenie.

Ogółem w więzieniu Smoleńskim, znajduje się 130 zakładników, przeważnie z Mińska i gubernji. Wszyscy mężczyźni siedzą w katorżnym więzieniu za miastem; kobiety zaś w ilości 20—30 w b. gubernjalnym więzieniu niedaleko stacji. Warunki życia w męzkim więzieniu znacznie lepsze. W początku lipca zostały polepszone warunki życia wszystkim zakładnikom, za wyjątkiem 4-ech: Poklewskiego, Pac-Pomarnackiego, Chaleckiego i Dirmonta, którzy byli ukarani za jakąś korespondencję: ich przesadzono do „odinoczek“. To wydarło przykre wrażenie na wszystkich, a szczególnie na ukaranych.

List otwarty do przyjaciół i znajomych.

23 lipca, w późną noc. w towarzystwie 14 zakładników litewskich przekroczyłem front i nareszcie wolny stanąłem na ziemi litewskiej.

Z przyczyn, ode mnie niezależnych nie mogę zaraz przybyć do Wilna, więc przez pisma przynajmniej zasyłam wam, moi i mej rodziny przyjaciele pozostali w Wilnie, serdeczne życzenia powracającego z więzienia etapowego i katorgi, abyśmy, jaknajprędzej znów spotkać się mogli w naszym wolnym Wilnie.

Słyszałem, że parę razy optakaliście już mnie, jako rozstrzelanego. Z łaski Boga zostałem żywy i zdrowy, a za wasze modlitwy, i współczucie dla mnie i mojej rodziny jestem wdzięczny, wdzięczny...

Wychodząc na wolność z więzienia Smoleńskiego obiecałem moim towarzyszom niedoli adw. Malińskiemu, d. rowi Dmochowskiemu, K. Stefanowskiemu i in. że, na ich prośbę odwiedzę osobiście ich rodziny i opowiem, jaką niedolę cierpią na obczyźnie ich drodzy więźniowie. Ponieważ nie mogę teraz osobiście spełnić swego przyrzeczenia, proszę Szanowną Redakcję o pozwolenie na łamach jej pisma zawiadomić rodziny

pozostałych w Smoleńsku zakładników, że wszyscy oni a mianowicie adw. Maliński, d. r. Dmochowski, K. Stefanowski, K. Szmigiera, L. Modliński, O. Poklewski, Kozieli, W. Pac Pomarnacki, a także hr. M. Kossakowska i panny E. Simson, M. Nagrodzka i A. Iwanczykówna żyją i są zdrowi; jedzenia mają dostatecznie; bieliznę otrzymali niektórzy ze szpitali w Smoleńsku. Bielizny potrzebują pp. Stefanowski, Modliński i Poklewski. Tylko w razie, gdyby musieli na zimę pozostać w więzieniu, grozi ich zdrowiu niebezpieczeństwo z racji zimnego i wilgotnego więzienia; szczególnie boją się tego starsi spośród zakładników.

Przestrzegam też ich rodziny, które starają się o ich zwolnienie żeby wszelkimi siłami uczyniły to przed jesienią.

Wszyscy wyżej wymienieni zakładnicy zasyłają swoim rodzinom i bliskim tęskne a serdeczne pozdrowienia i proszą o pamięć.

Jeszcze raz witam swych przyjaciół i znajomych.

Wasz Ludwik Giro.
Kowno 30-VII-1919 r.

P.S. Proszę pisma wileńskie o przedrukowanie tego listu. L. G.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE

Komisja koalicji wyznacząca będzie wschodnie granice Polski.

POZNAŃ. (PAT). — (Radio z Paryża). Najwyższa Rada zajmowała się wczoraj nominacją komisji, która ma za zadanie wyznaczyć wschodnie granice Polski i wyznaczyć do tej komisji odpowiednich oficerów, należących do armji poszczególnych mocarstw ententy. Po południu odbyła się powtórna narada w tej sprawie.

Posel niemiecki w Polsce.

WARSZAWA, 30.7. (PAT). Osoby przybyłe z Berlina informują, że wysu-

wa się tam na stanowisko posła niemieckiego w Warszawie kandydatura hrabiego Lerchenfelda, byłego komisarza rządowego w zarządzie cywilnym gen. guberni warszawskiego. Nie przypuszcza się, by ten niewczesny projekt miał pochodzić ze sfer miarodajnych.

Polscy robotnicy dla odbudowy Francji.

WIEN, (PAT) B. Kor. donosi z St. Germain. Francuski minister odbudowy Laucher konferował z kanclerzem Rennerem w sprawie sprowadzenia robotników austriackich do Francji północnej, gdzie byłiby zatrudnieni przy

J. I. Kraszewski.

Dajny—pieśni litewskie.

(Ciąg dalszy).

Brodaci ludzie,
Ludzie od morza.
Na brzeg wysiedli,
Ogródek zniszczyli.
Ruty zdeptali,
Róże zerwali,
Lilie rozsypali,
I rosę otrzęśli.
I ja — ja sama,
Ledwiem się schowała,
Pod ruty gałęzmi.
Pod ciemnym wianuskiem.

Następny urywek nie jest li ułamkiem czegoś większego, zatraconego? Może też wspomnienie Łajmy na początku przyszłyte tylko? Trudno o tem dziś sądzić.

XXXI. Łajma woła, Łajma krzyczy,
I bieży bosu nad brzegiem.
Wdrapałem się na górę,
Ujrzałem trzech rybaków,
Trzech na morzu żeglarzy.
— Nie widzieliście brata
Na morzu wysokim?
— A, dziewczynol A, lilio!
Brat twój się utopił,
Leży w morzu na dnie.
Piasek twarz mu myje,
Fala igra z włosem.

— O rybacy, przyjaciele,
Czy mi brata wyciągniecie
Z morza głębokiego.
— Co nam dasz, gdy wyciągniemy?
— Jednemu—pasek jedwabny,
Drugiemu—pierścionek złoty,
Trzeciemu nie mam co dać.
Będę służyła u niego,
U młodego sternika.
Sternik to dobry człowiek,
Umie statkiem kierować,
Z wiatrem i przeciw wiatru.

Jak ucieczesz, jak się wywiniesz
Od nieprzyjaciół swoich?

Gdyby wolno z tak krótkiego urywku domyślać się czegoś, wnieść bym mógł, że to jest reszta, obłamek pieśni o bogini morza, co wedle podań miała za kochanka człowieka, zabitego w końcu zemstą Perkunasa. O jego to ciało prosi ona rybaków, a ostatnie dwa wiersze wspominające nieprzyjaciół zdają się to mniemanie potwierdzać. Następująca jest przesłiczna (patrz w przerobiach W. Jordana).

XXXII. Miłe słoneczko, boska córeczko,
Gdzieś ty tak długo bywało?
Gdzieś tak długo zatrzymało?
Gdzieś się od nas oddaliło?
Za morzami, za górami
Strzegłom dzieci sieroty.
Grzałom biednych pastuszków.
Miłe słoneczko, boska córeczko,
Kto tobie z poranku
Ogień rozkłada? Kto ci zakrywa
Łóżko twoje wieczorem?
Jutrzenka i wieczornica (gwiazda wieczorna).
Jutrzenka ogień roznieca,
Wieczornica łóżko ściela.
Dzieci mam wiele
I bogactwa wielkie.

Ze wyobrazenie to o zatrudnieniach jutrenki i wakarine (gwiazdy wieczornej) nie było tylko wymysłem śpiewaka, dowodzi następująca pieśń druga (№ 81), w której toż samo powtórzono:

XXXIII. Wczoraj wieczorem, wczora,
Zginęła mi owieczka
Al kto mi szukać pomoże,
Mojej jedynej owieczki?
Chodziłam do jutrenki;
Jutrzenka mi powiedziała:
— „Ja muszę słońcu rano
Ogień rozniecać“.
Chodziłam do wieczornicy;
Wieczornica powiedziała:
— „Ja muszę słońcu wieczorem
Łóżko pościelać.
Chodziłam do księżycy;
Księżyc mi odpowiedział:
— „Mieczem jestem rozcięty,
Smutne mam oblicze.
Chodziłam do słońca;
Słońce powiedziało:
— „Dziewięć dni szukać będę,
Dziesiątego nie znajdę.“

odbudowie. Podobne rokowania toczą się z Niemcami, Włochami i Polską.

Niemcy zapłacą 85 miliardów odszkodowania.

WIEDEN. (PAT). „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Rotterdamu: Jak podaje B. Reutersa, koalicja ustaliła jako finansowe żądania pod adresem Niemiec na okres 1919/20 kwotę 85 miliardów marek.

Olbrzymi pogrom w Odessie.

WIEDEN. (PAT). — (Tel. Comp. z Bukaresztu). Rumuńskie biuro prasowe donosi z Kiszyniowa: Według wiadomości nadeszłych z Odessy, wojska gen. Grigorjewa, które obsadziły Odessę, urządziły tam wielki pogrom. Dzielnicę żydowską cernowano, poczem rozpoczęła się rzeź, której nie uszedł ani jeden żyd. Następnie całą dzielnicę żydowską podpalono. Pożar trwał trzy dni i trzy noce. Pod wrażeniem tego strasznego wypadku, ludność żydowska na całej Ukrainie ogłosiła żałobę 14-dniową. Uczynili to także żydzi w Bessarabji.

Japonja a aljanci.

PARYŻ, 24.7. W „New-Jork Heraldzie“ była wzmianka, że klauzule co do Szantungu były przyjęte przez Wilsona, pod warunkiem wyrzeczenia się Japonji w zasadzie równouprawnienia ras. Japońskie biuro prasowe zaprzecza istnieniu jakiegokolwiek związku między temi obu kwestjami. Biuro prasowe zwraca uwagę na tę okoliczność, że kwestja równouprawnienia ras była załatwiona jeszcze 11 kwietnia, o wiele wcześniej niż Rada Czterech zaczęła się zajmować kwestją Szantungu. („Temps“).

Belę-Kohna za żywność.

WIEDEN. (PAT). „Reichspost“ donosi z Budapesztu: Według wiarogodnych informacji przywódcy węgierskich socjalnych demokratów wyrazili wobec misji ententy w Wiedniu gotowość przedsięwzięcia energicznych kroków ce-

lem bezkrawawego usunięcia rządu Beli-Kohna, jeżeli ententa zobowiąże się zaopatrzyć natychmiast Budapeszt w środki żywności, nie nakładając na Węgry żadnych odszkodowań, zostawić Węgom cały materiał kolejowy i ustalić granice w ten sposób, aby Węgry mogły istnieć gospodarczo. Odpowiedź ententy na te propozycje jest oczekiwana lada dzień.

Francuzi na Śląsku.

ZURYCH, 21.7. Dzienniki berlińskie komunikują, że z kolonji wysłany został bataljon francuskiej piechoty do Flensburga. Ten bataljon ma współdziałać w utrzymywaniu porządku na Śląsku podczas plebiscytu, który ma zdecydować o losie tej prowincji. („Matin“).

Eksplozja na dirigeable'u

NEW-YORK, 21.7. —Podczas próbnego lotu ponad miastem w Chicago, balon dirigeable zapalił się i spadł na szklany dach jednego banku.

Większa część urzędników, którzy się znajdowali w banku, padli ofiarami tej katastrofy. Ośmiu z nich zostało spalonych żywcem, wskutek deszczu ogniowego spowodowanego przez eksplozję rezerwuaru dla spirytusu. Oprócz tego 25 zostało zranionych.

Kiedy pilot zdał sobie sprawę z niebezpieczeństwa sytuacji, to krzyknął na alarm i wyskoczył z aparatu. Spadochron otworzył się i pilot spuścił się bez szwanku na ziemię. Dwóch jego towarzyszy uratowało się w ten samy sposób. Czwartemu też udało się wyskoczyć, lecz jego spadochron zapalił się, i zginął w morzu płomieni. Trup piątego, który został w kajucie dirigeable'a, odnaleziony był w zniszczonym budynku bankowym, zupełnie zwęglony.

Strażacy pracowali kilka godzin, zanim zdołali opanować pożar, który powstał w zakładzie bankowym.

(„Matin“)

Poczta między Niemcami a Angją.

LONDYN, 22.7. Zaczęła się znowu

komunikacja pocztowa między Niemcami a Królestwem—Zjednoczonym.

(„Havas“)

Choroba Wilsona.

WASZYNGTON, 22.7. Telegrafują, że prezydent Wilson zachorował. Ciępi on na dyzenterję.

(„Hawas“)

Batyfikacja traktatu.

WARSZAWA, 31.7. Sejm po wysłuchaniu obszernych przemówień premiera Paderewskiego i p. Grobskiego za pomocą głosowania imiennego zatwierdził traktat pokojowy wersalski. Przy głosowaniu padło 286 głosów za-traktatem i 48 przeciw.

Najwyższy sąd państwowy w Niemczech.

BERLIN. (PAT). Najwyższy sąd państwowy niemiecki utworzony będzie przy sądzie Rzeszy. Prezydentem jego będzie prezydent sądu Rzeszy, członkami zaś prezydenci: wojskowego sądu Rzeszy, pruskiego wyższego sądu administracyjnego, bawarskiego sądu nadziemiańskiego i hanzeatyckiego sądu nadziemiańskiego. Pozostali inni członkowie wybrani zostaną przez komisję państwową i konstytuante. Sąd ten będzie mógł się wypowiedzieć tylko co do winy lub niewinności, kary nie będzie mógł jednak wymierzyć.

Odroczenie konferencji pokojowej w sierpniu.

WIEDEN. (PAT). Biuro Kor. donosi z Amsterdamu: „Allgemeen Handelsblad“ pisze z Londynu: Donoszą, że konferencja pokojowa odroczy się w sierpniu.

Nieruchomości historyczne bezpłatnie.

PARYŻ, (PAT). W warunkach pokojowych wręczonych delegacji austriackiej, zawarte jest postanowienie, że historyczne nieruchomości królestw pol-

skiego i czeskiego bezpłatnie zostaną zwrócone.

Austrja nie podpisie traktatu!

WIEDEN, (PAT). B. kor. donosi: „Secolo“ donosi z Rzymu: Według nadeszłych tu wiadomości należy uważać za wykluczone, ażeby Austrja podpisała przedłożony jej traktat pokojowy.

Wstrzymanie demobilizacji włoskiej.

WIEDEN, (PAT). K. Kor. donosi: Wobec zaostrenia się położenia we Włoszech, prezydent ministrów zarządził, aby odroczone odesłanie do domu 8-miu najmłodszych roczników.

Blokada Węgier trwa.

WIEDEN, (PAT). B. Kor. donosi z Berlina: „Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że konferencja pokojowa postanowiła utrzymać blokadę Węgier.

Król Piotr abdykuje.

WIEDEN, (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Paryża: „Petit Parisien“ donosi, że król Piotr serbski zamierza abdykować i resztę swego życia spędzić w klasztorze Topczydar

Warunki pokoju z Austrją.

PARYŻ, 22.7. Kanclerz Renner w rozmowie z przedstawicielem agencji „Radio“ oświadczył, że nie podpisie traktatu pokojowego. Warunki pokoju z Niemcami są bardzo ciężkie, lecz z Austrją — są jeszcze 2—3 razy cięższe. Jako Niemcy austriacy, straciliśmy 2/3 naszej ludności. Od Niemiec nie żądamo takich ofiar, my bowiem, z punktu widzenia ekonomicznego, tracimy 8/9 naszych aktywów. Nikt jeszcze nie zdaje sobie sprawy z okrucieństwa warunków pokoju z Austrją. Chodzi nie o swobodę, lecz o egzystencję naszą. Austrja w tej postaci, w jakiej warunki pokojowe ją zostawiają, długo jeszcze będzie w Europie elementem niepoko-

Następną pieśń o bóstwie morza Dziwswitis przywodzi Jucewicz:

XXXIV. Płynmy, bracia, płynmy,
W Jurę, w morze,
W zimną wodę.
Dziwswitise pomóż nam,
Dorszy, flonder nałowić,
Łodzi popilnuj.
Gdy staniemy wpośród morza,
I rzucimy w głąb kotwicę;
Niechaj wiatery nam nie wieje;
Sam nam kotwicę potrzyj.
Dziwswitise boże,
Strzeż naszej łodzi!
Dziwswitise! Dziwswitise!

Dla dopełnienia pieśni mitologicznych weźmiemy znajdujące się u T. Narbutta, a naprzód o Pilvytę. Pilvytę było bóstwem bogactw. Pilwas właściwie znaczy brzuch; brzuchaty toż co bogaty. Później wyraz ten innym w języku zastąpiony został (Narbutt, t. I str. 51)*.

XXXV. Gonię cię, gonię Pilvytę,
I przez lądy i przez morza.
Nie mam ja pysznych łodzi,
Ni skrzydeł mi nie dano.
Za czcisz się twoją uganiem.
Kto ma twoje o Pilvytę,
Łaskę drogą dla człowieka;
Ma złota jak kamienia,
Stodołę pełną zboża,
I sławę dobrą u całego świata.

Druga pieśń (tamże 55) wspomina Lietuwę, bóstwo swobody. Tekstu litewskiego nie cytuję przywodziący T. Narbutt.

XXXVI. Milińska Lietuwa,
Droga osłodzi i t. d.

Trzecia pieśń u T. Narbutta jest o Perarubę, bogini kwiatów (Narb. t. I, 59).

XXXVII. Daj nam kwiatów, daj Grulyte,
Obdarz krasnemi wiankami,
Daj nam świętych darów twoich
Co lubią ranne ogrody.
Wróżki twojego szczęścia;
By narzeczona ozdobiła włosy.

*) Pilvytę, jako też wiele innych „bóstw“ przytaczanych przez T. Narbutta, są dziś mocno kwestjonowane. M. B—ka.

Pieśń ta stała się, nie wiem czego skutkiem, niezrozumiałą; dajemy ją, jakeśmy znaleźli. Czwarta—o Kaunisie (Kunis od kūnas ciału) (t. I, 91).

XXXVIII. Leciał Kaunis zdaleka,
Gdzie wieczne lato panuje.
Powiedziało mi karłatko
Że tam mój miły wojuje.
Na siwym koniu przyjedzie,
Z wielką bogactw zdobyczą.
O! Wróć się bożku mały,
Weź go na skrzydła swoje,
Odniesz mi go zdrowego.
Nie chcę drogich klejnotów,
Dość mi jego uścisku.

O bożku Pucis i towarzyszach jego, wietrzykach Puciatai, daje T. Narbutt tłumaczenie tylko same pieśni (t. I, 114). W ostatniej zwrotce jej mowa jest o Pucis.

XXXIX. Niech ci złe wiatry nie szkodzą,
Niech cię deszcz w ziemię nie wbije.
Pucis z Puciatami chłodzą,
Przyjaciele kwiatów.

Tenże badacz zachował nam ułamek śpiewu łotewskiego, w którym wspomnieni synowie bożcy, jak w jednej z wyżej cytowanych pieśni (t. I, 134).

XL. — Gdzie się konie boskie podziały?
— Synowie boży na nich pojechali.
— Gdzie pojechali synowie boży?
— Córek słońca szukać.
Słońce samo powiedziało:
— Małe są moje dzieci,
Małe ich posagi.

Tenże przywodzi jeszcze ciekawą pieśń o Gapyklisie, bożku pastery i trzód (t. I, 303).

XLI. Goniklu bożeczku,
Paś moją krówkę,
Paś byczka mego.
Nie puść wilka złodzieja.
Paś, paś owieczki moje,
Ciebie się wilku nie boję.
Bóg z słonecznemi warkoczami,
Pewnie cię nie dopuści,
Łado, łado słońce,
Warzącą po głowie.

(D. c. n.)

jącym. Nie przez upór, lecz skutkiem szczerości naszej nie chcemy podpisać tych warunków pokojowych, wiemy bowiem bardzo dobrze, iż nie będziemy w stanie wypełnić ich. Spróbujemy jeszcze raz przekonać Entente, że jej warunki są nie do wykonania, że nie możemy ich przyjąć, i spodziewamy się, że Entente uzna słuszność naszych przedstawień.

Kanceler Renner wyjeżdża na 3-4 dni do Kircheldu; podczas jego nieobecności będzie zastępował go dr. Klein. („Matin“).

Z prasy polskiej.

Aleks. Babiński w „Kurjerze Polskim” z dn. 21 lipca rozważa nad tradycjami unii lubelskiej. Jest on zdecydowanym zwolennikiem wznowienia unii, mimo że nie zamyka oczu wobec piętrzących się ku temu przeszkód. Nie mogą rozstać się z myślą o unii. Wypowiada on szereg trzeźwych, może nie zawsze trafnych myśli, które tutaj powiérzamy.

Polityczna myśl polska daleko odbiegła od zasad unii i kroczy w innym kierunku. Dowodem jest przyjęcie jednogłośnie przez sejm (w holdzie tym, którzy Unję zawarli) nagłośnienia wniosku p. Głabińskiego o natychmiastowym zarządzeniu wyborów przedstawicieli ziem wileńskiej i grodzieńskiej celem wypowiedzenia się co do przyszłej prawno-państwowej przynależności tych ziem. Wniosek ten dąży do wcielenia do Polski ziem sąsiednich, wcale nie troszcząc się o los dalszych dzielnic Jagiellonowych i ludów na nich osiadłych.

A więc z lekkim sercem przekreśla dążenia historyczne pięciu stuleci uwiecznione przez unję lubelską.

Lecz na ideę unii padają ciosy nie tylko z tej strony. Jest ona atakowana, a nawet wcale nie uznawaną przez stronę drugą przez ludy ongiś unją złączoną a teraz budzące się do samoistnego państwowego życia.

Pomimo ogólnie uznanej wielkości tego aktu dziejowego w naszych oczach kruszą się jego podwaliny i, dlatego uważamy za konieczne obiektywnie rozważyć przyczyny tego zjawiska. Akt lubelski poprzedziło dwuwiekowe zaciśnięcie się współpracy panów i szlachty Polski i Litwy; został on zawarty na zasadach zupełnej równości, samodzielności i zgody po oderwaniu Podlasia i t. d. („Gł. L.“) Był to akt wielkiej przeczności politycznej, ale jednoczący tylko warstwy szlacheckie, które siebie jedynie za naród uważały. Na gruncie tego aktu szlachta polska osiągnęła nadzwyczajne powodzenie. Nastąpiło całkowite spolonizowanie szlachty litewskiej i ruskiej, która wszystkie siły żywotne, czerpane z ducha i pracy swych ludów, oddała na usługi kulturze polskiej, wzbogacając ją wielkimi wartościami kulturalnymi. Natomiast ludy te pozostawione w sferze rodzimej, a pozbawione wolności i oświaty przebywały w uśpieniu i bierności.

Ludy białoruski i ruski ulegały rusyfikacji; jedynie lud litewski, o odrębnym języku i wyznaniu, miał możliwość samodzielnego rozwoju, który się spotęgował podczas i po r. 1905.

Pierwsze wysiłki w kierunku porozumienia na gruncie interesów krajowych przy wyborach do rosyjskiej Dumy państwowej nie doprowadziły niestety do porozumienia między polakami i litwinami. Polacy stanowili osobną małą wpływową grupę złączoną z kołem, zaś przedstawiciele Litwy rozproszyli się wśród grup radykalnych rosyjskich. Kontakt utracono i dotychczas go nie przywrócono.

Okupacja niemiecka nie przyczyniła

się do nawiązania stosunków pomiędzy narodami. Niemcy wyzykali nawet istniejące nieporozumienia w myśl zasady „divide et impera“.

Natomiast Niemcy, którym nie można odmówić zmysłu państwowości dokładnie sformułowali swój stosunek do Litwy, jako do państwa niepodległego, lecz związanego szeregiem stałych umów. Koncepcja ta nie została urzeczywistniona, lecz wśród kierowniczej grupy litewskiej idea niepodległości utrwaliła się i z tą ideologią trzeba liczyć się zarówno jak z nieprzestającym dążeniem tych grup do Wilna, jako do stolicy Państwa Litewskiego.

Wobec takich objawów oczywiście Litwini ani w przeszłości, ani w przyszłości nie są zwolennikami unii. Jako akt historyczny wedle ich zdania, uniemożliwiła ona rozwój samodzielnego narodu litewskiego; wznowienie zaś unii może spoenizować cały naród. Stąd pochodzi wśród litwinów owe szukanie wyjścia z orbity polskiej, bądź u Niemców, bądź w lidze narodów bałtyckich, a nawet i w Rosji (Gł. L.).

W każdym razie porozumienie polko-litewskie jest konieczne dla obu narodów. Podstawą jego powinna być zasada: „Równi z równymi, wolni z wolnymi“.

Nie tracę nadziei, że gdy przyjdzie chwila spotkania się przedstawicieli obu ludów, wówczas stanie ugoda oparta na wzniosłych zasadach etycznych, które wyraził akt lubelski (dalibyscie wreszcie pokój przeszłości. „Gł. L.“)

Bodajże przedwcześnie mówić o stanowisku narodu białoruskiego, którego większość pozostaje pod batutą bolszewicką. Słaby ruch odrodzeniowy po r. 1905 przez wojnę został prawie zniweczony. Okresy rewolucyjny, bolszewicki i niemiecki nie mogły wytworzyć ideologii państwowej, są tam dopiero zaczątki myśli politycznej. Rezolucje zjazdu wileńskiego z dn. 9 i 10 i 11 czerwca są wyrazem szukania dróg nowych i nie mogą wywoływać niezadowolonia. Dążność do odbudowy wspólnego państwa Białorusko-Litewskiego nie wyklucza sojuszu dobrowolnego z Polską, przyczem demokracja polska winna stworzyć podwaliny przyjacielskich stosunków w przyszłości między dwoma narodami.

Któż temu może zaprzeczyć, że właśnie tą rolę odegrać winna nasza demokracja i przedstawiciele ludu. Pewna ostrożność ze strony litewskiej i białoruskiej jest zupełnie zrozumiała i spotęguje się jeszcze wobec przeróżnych wniosków sejmowych, dziś przyjmowanych, jutro odrzucanych.

Wszak unję rozbija się i ze strony polskiej przez aneksję części t. zw. „Białej Polski“, rozbija się ją i ze strony dążących do życia państwowego ludów, które nigdy nie zaznały jej dobrodziejstwa, a poniosły skutki pięćsetletniej niewoli.

Przyszły zarząd Królestwa.

Komisja administracyjna wniosła do Izby projekt podziału tymczasowego Kongresówki. Kraj będzie podzielony na pięć okręgów, a mianowicie:

1) Warszawski z powiatami: Błonie, Ciechanów, Gostynin, Grójec, Kutno, Lipno, Łowicz, Maków, Mińsk Mazowiecki, Mława, Nieszawa, Plock, Płońsk, Przasnysz, Pułtusk, Radzymin, Rawa, Rypin, Sierpec, Skierniewice, Sochaczew, Warszawa i Włocławek, liczy z i pół milj. mieszkańców;

2) łódzki z powiatami: Brzeziny, Kalisz, Kolo, Konin, Łask, Łódź, Łęczyca, Piotrków, Radomsk, Sieradz, Słupca, Turek i Wieluń z 2,400,000 mieszkańców;

3) kielecki z powiatami: Będzin, Częstochowa, Ilza, Jędrzejów, Kielce, Koźnice, Końskie, Miechów, Olkusz, Opatów, Opatów, Pińczów, Radom, Sandomierz, Stopnica i Włoszczowa z 2,623 tys. mieszk.;

4) lubelski z powiatami: Biłgoraj, Biała, Chełm, Garwolin, Hrubieszów, Janów, Krasnystaw, Konstantynów, Lublin, Lubartów, Łuków, Puławy, Radzyń, Siedlce, Sokółów, Tomaszów, Węgrów, Włodawa i Zamość z 2,406 tys. mieszk.;

5) białostocki z powiatami: Augustów, Białystok, Bielsk, Kolno, Łomża, Ostrów, Ostrołęka, Sejny, Suwałki, Sokółka, Szczuczyn i Wysocko Mazowieckie z 1,362 tys. mieszk.;

Na czele okręgu stać będzie wojewoda, przy którym działać będzie rada wojewódzka, złożona z przedstawicieli sejmików i rad miejskich

Z decyzji Komitetu wyborczego miasto będzie podzielone na 33 rewiry wyborcze z własnymi biurami, złożonymi z 5 członków. Praca w biurach rozpocznie się już w tych dniach.

Komitet wyborczy rozwija działalność gorączkową.

— **Kurs pieniędzy.** Wszystkie banki polskie, oprócz miejscowej giełdy „czarnej“, przy wymianie 1000 rublowych dumek placą w ostatnich dniach jeśli na marki — 455 rb., a na carskie tylko 430. (w)

— **Cukier i mąka.** Sekcja Aprobizacji Magistratu m. Wilna niniejszym podaje do ogólnej wiadomości, że od poniedziałku, d. 4 b. m. rozpocznie się wydawanie ludności w sklepach rozdzielczych cukru na odcinek № 2 po 2 funty na osobę w cenie po 5 rb.—mrk. 5 50 za funt.

Jednocześnie zawiadamia, że wobec tego, iż znaczna część ludności z tych czy innych względów nie otrzymała jeszcze nowych kart żywnościowych, termin sprzedaży mąki przedłuża się jeszcze o tydzień, to jest do soboty d. 9 b. m. włącznie.

OGŁOSZENIA.

Niemiecki język (konwersacja, koresp. handl. i literatura) wykłada niedawno przybyły z Niemiec student Akademii Handlowej.

Zakretowa, 5-2—m. 15 (wejście z Piaskowej) od 3—5 godz.

PIANINA i FORTEPIJANY

do wynajęcia; kupuje, reperuje i nastrajam. Mostowa, 27—5. ESTKO.

2 panny poszukują posady kasjerek-caspedientek w sklepach, lub zakładach handlowo-przemysłowych.

Wiadomość w administracji „Głosu Litwy“.

KRONIKA.

— **Ludność miasta.** Stosownie do ilości ostatnio wydanych kart żywnościowych, ludność Wilna obecnie wynosi 104 tysięcy. W tej liczbie jest chrześcijan (polaków, litwinów, rosyjan, białorusinów i niemców). 59 tys. i żydów 45 tysięcy.

Według spisu ostatniego dokonanego przez niemców miasto liczyło 130000 mieszkańców.

— **Wybory do Rady Miejskiej.** Jak przypuszcza „Kurjer Wileński“, wybory do Rady miejskiej będą naznaczone na d. 31-go sierpnia r. b. i potrwać tylko dzień jeden we wszystkich cyrkulach jednocześnie.

Komitet wyborczy składa się tymczasem z 9 członków: 5 polaków, 3 żydów i 1 białorusin. Brakuje tylko jednego litwina.

SALA LICYTACYJNA

Za pozwoleniem władz w tych dniach otwiera się pierwsza **sala licytacyjna**, gdzie będą przyjmowane rozmaite rzeczy do sprzedania z licytacji. Licytacja będzie odbywać się dwa razy tygodniowo we wtorki i piątki przez licytatora Magistratu miejskiego.

O dniu otwarcia będzie ogłoszono osobno. — Adres: ul. Wielka, d. Epsztejna, № 57.

Rozmówki polsko-litewskie (cena 2 mk. 50 fen.)
Zasady gramatyki litewskiej (cena 2 mk. 50 fen.)
Słowniczek podręczny litewsko-polski (cena 5 mk.)

JERZEGO PESSISA

Księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.

Dnia 30 lipca r. b. **zginął pies policyjny** rasy Wilk, własność oficera żandarmerji. Wabi się „Reka“. Odprowadzić do Ekspozytury Żandarmerji Polowej, S-to Jerska 8 i zameldować u Wachmistrza dyżurnego. Przetrzymany go zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Na język litewski i odwrotnie tłumaczenia szyldów, rozmaitych plakatów, nadpisów krótkich, blankietów i rachunków firmowych, i t. p. przyjmuje bezinteresownie księgarnia litewska M. Szlapelisowej ul. Dominikańska, 13.

ŚWIERZBĘ I PARCH
u bydła i koni.

leczy mydlana maść „**EKWOL-HEBDA**“
Zadać w aptekach i składach aptecznych, Tow. E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18, Telefon 137. Skład na Wilno w Tow. Handlu Tow. Apt. J. B. Segal.